Rok XXXI. Luty 1911. Nr. 2.

# PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

**Cena prenumeracyjna:**

Miejscowa rocznie
bez przesyłki 2 kor. 40 h.
z przesyłką 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki 1 kor. 30 h.
z przesyłką 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerzy.

**Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:**

Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania itd.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

***Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:***

*Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;*
*Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;*
*Popierać przedewszystkiem przemysł polski;*
*Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.*

**Treść:** 

## CZĘŚĆ ZWYKŁA.

### Ministeryalny plan ćwiczeń bronią palną w szkołach średnich *).

Ministerstwo Wyznań i Oświaty aprobowało przed kilku miesiącami plan wprowadzenia ćwiczeń bronią palną w dwu klasach najwyższych w austryackich gimnazyach. Plan ten, ku wielkiemu naszemu zdziwieniu, minął bez echa prawie, ba nawet znalazł przyklask w prasie naszej i w społeczeństwie. Zdaje mi się, że prasa nasza nie zastanowiła się nad tym planem głębiej, że zbyt bezkrytycznie i gołosłownie powtórzyła urzędownie komunikaty prasy wiedeńskiej. A przecież to sprawa aż nazbyt ważna dla naszego społeczeństwa, dla wychowania naszej młodzieży, byśmy ją tak bez krytyki mimo puszczali. Czyż trudno się zoryentować do czego ten plan zdąża, jaki ma cel przed sobą? Chyba nie! Powiedziałbym, że zręcznie tylko i we właściwym czasie ministerstwo wojny wysunęło swój projekt.

Od wielu już lat ciągnie się w parlamencie austryackim sprawa zmniejszenia lat służby wojskowej. Ministerstwo wojny wie. że niedalekim jest czas, kiedy siłą żądań ludów ustąpić będzie musiało z dotychczasowego stanowiska. Wiemy wszyscy aż zanadto dobrze, jak sprytnym jest rząd austryacki, kiedy ustąpić musi czegoś ze swoich prerogatyw. W jednem miejscu ustępuje, a jednocześnie, to czego się zrzec musiał, przeprowadza z całą konsekwencyą, tylko pod inną formą, nieraz bardzo popularną, w miejscu innem. Tem „zamienny“ proces właśnie w owym planie ministerstwa wojny ma swe zastosowanie. Czas służby wojskowej ma być skrócony, więc za wczasu trzeba się rozglądnąć gdzieby można dalej kontynuować „wykształcenie« wojskowe. I wychodzi projekt znakomity, „niewinny“ bardzo, przydzielić to ministerstwu oświaty. Któż będzie śmiał posądzać ten najwyższy wydział oświecenia o jakieś ukryte zamiary? Żaden z projektów nie doczekał się chyba w Austryi tak szybkiego załatwienia jak ten właśnie. A jak to pięknie upozorowano, jak zręcznie porozsyłano rozmaite okólniki i ankiety, by rzecz sama konsekwentnie wyszła jako konieczność dla młodzieży szkół austryackich. Zaczęto od rzeczy bardzo chwalebnej i potrzebnej, od dyskusyi nad wykształceniem fizycznem młodzieży. Przypatrzmy się faktom. Mam przed sobą odpis urzędowy do dyrekcyi „wszystkich c. k. gimnazyów, szkół realnych i t. d. do wiadomości i zastosowania się“. Cóż nam mówi ten „odpis“? Tytuł jego dosłowny jest następujący; „Ministerial Verordungsblatt. Erlass des Ministers für Kultus und Unterricht vom 8 Mai 1010 Z: 19817 betreffend die körperliche Erziehung an den Mittelschulen“ Okólnik ten zajmuje się kwestyą wychowania fizycznego zaleca „auf dem eingeschlagenen Wege unverdrossen (bez zmęczenia) fortzuschreiten, die sich bietenden Schwierigkeiten zu überwinden und der Schuljugend weitere Gelegenheiten zu ihrer körperlichen Ausbildung zu verschaffen. Jakież więc są owe dalsze „sposobności“ do wykształcenia fizycznego. Tu poczyna się „przemycanie“ owego planu ministerstwa wojny. Otóż najpierw powiada okólnik, że w ostatnich czasach zwrócono uwagę na „niezaprzeczone znaczenie“ (von unleugbarer Bedeutung) ćwiczeń bronią, że ze względu na ten ważny pierwiastek wychowania fizycznego jest rzeczą bardzo godną, (sehr wünschenswert) by tego rodzaju ćwiczenia można zaprowadzić w dwu najwyższych klasach męzkich szkół średnich. Okólnik ma datę 8 maja 1910 r. a podczas wakacyi pojawiły się komunikaty Ministerstwa W. i O. o wprowadzeniu nauki strzelania jako przedmiotu nadobowiązkowego w dwu najwyższych biurach, Jest już nawet szczegółżwy drukowany program owej nowej nauki. Tytuł jego „Programm für den fakultativen Schießunterricht und die Vornahme von Schießübungen an den Mittelschulen und verwandten Anstalten“. Programy te zostały przysłane dyrekcyom gimnazyalnym przez miejscowe komendy obrony krajowej na rozkaz komend głównych. (In Befolg einer herabgelangsten Verordnung des k. k. Landvehrkommendes in K.....). Z tego programu dowiadujemy się o szczegółowym podziale nauki strzelania, począwszy od nauki teoretycznej aż do strzelania ostremi nabojami. Niekoniec jednak na tem. Prócz nauki strzelania będą

*) Otrzymany artykuł umieszczamy w celu wywołania dyskusyi.

wykłady o rzeczach ściśle wojskowych. »Allgemeines über die Wehrmacht und die Organisation derselben, Bedeutung der Armee in volkserziehlicher Richtung und ihres bildenden Einflusses, Kartenlesen, Erzählung von kriegsgeschichtlichen Episoden"... Jede sich darbietende Gelegenheit wäre zu benützen, um bei den jungen Leuten durch Besichtigung von Geschützen, Maschingewehren, Feldtelegraphen, Gewehr- und Munitionsfabriken, das Interesse an militärischen Einrichtungen wachzurufen. A więc prawie wszystko, co wbijają w głowę młodemu jednoroczniakowi. Czyż nie jasną jest rzeczą do czego ten plan zdąża, czy ta rzecz ważna, powiem żywotna dla naszego społeczeństwa ma przejść tak bez echa, bez dyskusyi? Kraj nasz roi się od koszar wojskowych, rząd pod niewinnym projektem troski o wychowanie fizyczne chce nasze zakłady wychowawcze w koszary zamienić. Wszystkich pociągnąć pod jeden strychulec komendy, oto ideał rządu. Przecież pamiętamy wszyscy ów projekt rządowy umundurowania urzędników. Dzisiaj rząd marzy o dobrowolnej daninie krwi, o młodzieży naszej. Nie dość mu owego jednego roku służby jednorocznej, on chce, by te „gewehrgryfy" trzy lata trwały.

Uznajemy wszyscy konieczność ćwiczeń fizycznych, dziś pod tym względem wątpliwości nikt nie ma, młodzież winna się do nich garnąć jak najliczniej, ale polem tych ćwiczeń niechaj nie będą koszary wojskowe, lecz nasze boiska sokole.

Na zlocie grunwaldzkim widzieliśmy jak się tężyły ramiona jak chwytały za karabin. Niechaj młodzież polska w Sokole uczy się robić bronią, niechaj tam dowiaduje się o epizodach wojennych wielkich, narodowych bitew, niechaj w tych „koszarach" polskiego sokolstwa nabiera hartu i mocy ducha. Sokół nasz winien skorzystać z okólnika ministeryalnego i przeprowadzenie planu wziąść na siebie.

Prócz wyżej wymienionych powodów przeciw okólnikowi ministeryalnemu, przemawiają i względy pedagogiczne. Chyba nie trzeba długo dyskutować nad tem, ileby z tego przyniosło, owo bodaj najkrótsze, przebywanie młodzieży naszej w kasarniach. Rzecz mówi sama za siebie.

Rzeczą więc Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich jest, rzeczą społeczeństwa, by młodzież naszych szkół średnich, na ten „nadobowiązkowy" przedmiot do koszar nie uczęszczała.

Podnoszę ową sprawę w obronie młodzieży naszej, w imię godności wychowania, pragnąc by rzeczowa dyskusya w tym względzie skończyła się jednozgodnem „nie pozwalamy".

*K.*

# Olimpia-Ateny.

(Ciąg dalszy).

Cóż to były te igrzyska olimpijskie, o których się tyle u nas jeszcze dziś mówi?

Cześć i wdzięczność bóstwu i tym z ludzi, których czcić należy, wyrażano zawsze przez ofiary z najlepszych przedmiotów, lub przez czyny, do których użyć trzeba, aby je wykonać, najwyższych władz duszy. Pojęcia te rozwinęły się dalej w urządzanie igrzysk na cześć bóstw i bohaterów, w których popisywano się tem, co najlepiej lub najpiękniej umiano wykonać, do czego trzeba się było nałamać, ponieść duży wysiłek woli, aby się nauczyć itp. Więc też w miejscach, do których przywiązywano uczucie religijne urządzano takie szlachetne zabawy, radowano się z bóstwem. Miejsca uważano za miejsca, wyjęte z pod codziennego użytku, za święte. Otoczono je dla bezpieczeństwa, zabudowano dla celów religijnych i wygody tych, co w akcie religijnym współdziałali, dla przechowania ofiar bóstwu znoszonych, dla stróżów gromadzonych skarbów itp.

Takiem miejscem świętem stała się Olimpia, gdy Herkules — ale nie bohater narodowy, lecz wcześniejszy od niego, co był obecny przy urodzeniu się Zeusa, jak chce podanie, dokonał jakichś wielkich czynów u stóp pagórka, na którem obrał sobie mieszkanie Kronos. Olimpię miał stworzyć jednak Ifitos, współczesny Likurga, na polecenie wyroczni delfickiej na 800 lat przed Chrystusem. On miał wprowadzić igrzyska, w czasie których musiały ustać wszystkie waśnie i walki w całej Grecyi. To zrobiło z tych igrzysk święto narodowe, które było wymownem świadectwem jedności narodowej. Według nich liczono bieg wypadków. Gdy ogłoszono nadejście święta, które przypadało co czwarty rok w pierwszej połowie lipca, napływały tłumy Greków z całego kraju macierzystego i kolonii. Uroczystości kościelne, z któremi połączono i zawody wszelakie, trwały pięć dni. Zawody fizyczne, które nas głównie obchodzą, stanowiły główną część uroczystości poza ofiarami kościelnemi. Pierwotnie zasadzały się na biegu w stadionie, który początkowo raz, następnie dwa razy przebiegano; z czasem wytworzyły się różne rodzaje biegów. Dopiero od 18 olimpiady t. j. od r. 708 przed Chr. wprowadzono pentatlon (pięciobój), w którym złączono skok, rzut dyskiem, oszczepem, bieg i zapasy; z upadkiem szlachetnych motywów we współzawodnictwie, wprowadzono walkę na pięści, do której dochodzili jedynie jedynie zwycięzcy w innych rodzajach ćwiczeń. W 25 olimpiadzie wprowadzono wyścigi wozowe w poczwórnym zaprzęgu, a w 33 olimpiadzie (648 r.) wyścigi konne. Z czasem śpiewano, wygłaszano poematy, grano dramaty, ale to po upadku zawodów fizycznych. W zawodach mogli brać udział jedynie obywatele greccy nieposzlakowani. Sporna jest wiadomość, czy w zawodach mogły brać udział kobiety. Od udziału w pentatlonie były wykluczone, ale urządzano w olimpii na cześć Hery, która tam miała świątynię, igrzyska, w których brały udział i dziewice w biegu. Zwyciężynie otrzymywały wieniec oliwny ze świętego drzewa i pozwolenie, aby swą podobiznę umieściły w świątyni.

Walczący musieli się przygotowywać do zawodu przez 10 miesięcy, miesiąc przed igrzyskami musieli przebywać w Olimpii. Przed walką zaprzysięgali reguły boju. Przy wejściu do stadionu heroldowie ogłaszali ich nazwiska. Zwycięzca otrzymywał liść palmowy lub gałązkę ze świętej oliwki, co było uważane za najwyższą nagrodę. Mogli także zwycięzcy umieszczać swą statuę w altis, rodzaju hali.

Czas największego rozkwitu igrzysk olimpijskich przypada na wojny perskie, wojny kolonistów greckich w Sycylii z Kartaginą. Z chwilą jednak, kiedy wpływy greckie rozszerzyły się bardzo na Małą Azyę, gdy zaczęto chętniej przypatrywać się tym szlachetnym zapasom, jak brać w nich udział, weszli na arenę stadionu i barbarzyńcy a za nimi zawodowi atleci, którzy rychło usunęli biegi, skoki i rzuty a ograniczyli się do zapasów i walki na pięści. Pankration tj. połączenie tych dwóch rodzai walk jest końcem igrzysk olimpijskich. Ostatni raz odbyto je około roku 390 po Chr., a w r. 394 zniósł je zupełnie Teodozyusz.

Dodać jeszczeby należało, że oprócz igrzysk olimpijskich uprawiano te uroczystości w Delfi o charakterze więcej muzycznym, gdyż czczono nimi Apollina, w Istmos koło Koryntu na cześć Herkulesa i w Nemei na cześć Posejdona. I jakkolwiek igrzyska te miały także chwile świetności, jednak nigdy nie miały tego narodowego znaczenia, co igrzyska olimpijskie.

Na Olimpię zwrócono uwagę po odkryciu w Mykenach t. zw. skarbu Priama, dającego niewyczerpane źródło świadectw o rozwoju kultury greckiej od najdawniejszych czasów. (Dok. n.)

# Kurs dla Sokołów na wsi.

Związek okręgowy T. S. L. lwowski urządził kurs dla działaczy oświatowych na wsi, włościan, na którym uczestnicy mieli się zapoznać z prowadzeniem pracy społecznej na wsi. Ponieważ już z założenia tego rodzaju kursów wynika, że udział w takich kursach mogą brać przeważnie ludzie młodzi, więc pomyślano o tem i w Sokole i uzyskano zgodę działaczy oświatowych na dołączenie do tego kursu i części gimnastycznej. I zrobiła się rzecz bardzo dobra, bo sposobem próbnym przekonaliśmy się, że kursy gimnastyczne dla włościan możliwe i że uzyskać niemi można duże rezultaty.

Uczestników na tych kursach było 46 ze wschodnich powiatów, przeważnie ludzie młodzi. Zapał, z jakim oddawali się tej pracy, może dla nas rokować duże nadzieje. A trzeba uwzględnić, że zajęci byli innemi rzeczami od g. 8 rano do 1 w południe i od wpół do 3 do 6-ej, a potem do wpół do 9 wieczorem musieli gimnastykować się. I zaledwie dwu czy trzech nie wytrzymało tej uciążliwej roboty, reszta z wielką ochotą przeprowadziła ją w całości.

Udział nasz w niej był taki: Na otwarciu kursu przemówił bardzo ciepło dh. prezes Związku Fiszer i odrazu ujął ich tem przemówieniem dla sprawy. Druh dr. Wyrzykowski objaśniał przez trzy godziny pomoc w nagłych wypadkach, druh Biega mówił przez cztery godziny o znaczeniu Sokolstwa i organizacyi jego. To były wykłady teoretyczne.

Praktyczne ćwiczenia przeprowadzono według planu ułożonego przez dha Wyrzykowskiego i Cenara przez cały czas trwania kursu (od 16. do 28. stycznia), codziennie od 6 do 8 i później wieczorem w sali szkoły im. Sobieskiego, której zawsze życzliwy dla Sokolstwa zarząd miasta udzielił.

Kierownictwo ćwiczeniami miał dh. Kapałka i prowadził jeden zastęp, dwa inne zastępy prowadzili dhwie Dąbrowski i Krasowski — wszyscy trzej członkowie grona nauczycielskiego Sokoła-Macierzy.

Plan ćwiczeń był następujący:

I. Musztra i ćwiczenia rzędowe:

1. Baczność — spocznij — ustawienie rzędu — równanie, odliczanie, formowanie dwurzędu, zwroty, pochody, ustawienie się, formowanie czwórek, rozstęp ciasny, średni, wolny, formowanie kolumny ćwiczebnej.

2. Korowody, pochody, zwroty w pochodzie, pochody na palcach, pochód z prężeniem tylnej nogi, przedniej nogi, krok dostawny (z 2 kroków dostawnych przejście do kroku zmiennego), formowanie w pochodzie dwuszeregu, i czwórek i odpadanie.

3. Ćw. wolne: Postawy: zasadna, spojona, rozkroczna, wykroki i zeskoki, rozkroki, p. równoważna, p. napalcowa, kuczna, przysiadna. Położenie rąk: ręce na biodra, na bark, na kark, r. w pion. Ruchy ramion: rzuty z położenia r. na bark, w pion, bok, przód i dół. Podnoszenie ramion: w przód, w bok, przodem w pion, bokiem w pion. Zamachy: z położ. ram. w przód, w bok i pion. Odchylanie ramion: z położenia ram. przed pierś do położenia r. w bok, z r. w pion do r. w bok. Krążenia r.: w położeniu r. w bok. Ruchy nóg: podnoszenie nogi, skurcze, uginanie. Wypady i uniki.

II. Ćw. w zwieszeniu lub podporze: na łacie, drążku, drabinie. Zwieszenie postawne przodem: o r. prostych i ugiętych, ruchy głową (zwroty), podnoszenie nóg i rozkroki. Zwieszenie łukiem o r. prostych i ugiętych. (Zwr. głowy, uginanie nóg, rozkroki). Zwieszenie wolne: nachwytem, podchwytem, dwuchwytem, (zmiany). Zw. wolne o r. prostych i ugiętych, pochody w lewo i prawo (o r. prostych, uginając r. co 3, 2, 1 krok), o r. ugiętych. Obroty o ram. prostych, bez zmiany chwytu i ze zmianą chwytu, to samo o r. ugiętych. Wywijanie, zmiany chwytu w przednim i tylnym zamachu, zeskok wstecz i przód, z obrotami w lewo lub prawo. Skok do podporu, (zwroty głową, uginanie ram.). Zamachem zeskok w głąb, odmyk w przód ze zmianą chwytu rąk, wymyk przodem, wspieranie do podporu zamachem (na podudziu) zewnątrz rąk i wewnątrz rąk, odmyk wstecz, gniazdo, wyciąg krzyżowy. Wstępowanie po drabinie zwykłej (chwyt za łatę lub szczebel) i po sznurowej, spodem drabiny skośnej, przy pomocy nóg, wolne (o ram. prostych i ugiętych).

III. Ćw. równoważne: Napony w różnych postawach. P. jednonóż, skurcze i prężenie nóg; podnoszenie i opuszczanie stopy, wykroki w post. napalcowej. Pochód równoważny wprzód i wstecz po ławce, wstępywanie na równoważnię i zeskoki wprzód, bok i tył. Pochody z kucznieniem i dochwytem za łatę, pochody i zwroty, wymijanie.

IV. Ćw. tułowia: Wypady i uniki, skłony wprzód, tył, bok, zwroty w różnych postawach i różne położeniem ramion. Rzuty i przenoszenie ram. w różnych postawach, leżąc na ziemi lub ławce, z ustaleniem nóg. Podpory leżąc przodem, zwieszone, zwroty głowy, uginanie rąk, pochody w bok, leżenie tyłem, podnoszenie nóg.

Pochód na czworakach, pełzanie na ziemi, skoki w miejscu, jednonóż drugą nogą, chwyt ręką za kostkę, stojąc jednonóż, wywijanie nogą, przenoszenie nóg ponad laskę lub splecione ręce, klęcząc ręce oparte o ziemię, podnoszenie ramion, pochód z wywijaniem r. w pion i dół (lewą ręką zamach w pion równocześnie z krokiem prawą). Pochód ram. w pion ze skłonem w przód i podnoszeniem tylnej nogi, waga przodem, przysiad jednonóż, pochód przeplotem pod łatę, stawanie dęba (przy pomocy), taczki, skok zajęczy, wyjście na czworakach. Skok w podporze leżąc przodem i klaśnięcie w dłonie, koziołki (pochód między 2 ławkami z post. kucznej, skokiem do podporu leżąc przodem, to samo z podporu przodem do podporu tyłem, dzwon, wyrzucenie nogi w bok do ręki, kogucik, chwyt r. w pion 2 do siebie tyłem, obracanie się, młynek, kołysanka (leżąc przodem, łukiem na ziemi, r. w pion).

Mocowanie na rękę klęcząc, leżąc, na nogę stojąc tyłem do siebie, zahamować słupa. Popychanie za przedramiona, ramiona, kogucik, w podporze leżąc przodem, stojąc do siebie tyłem. Pociąganiem oburęcz (przodem), jednorącz (lewa z lewą). W zastępach na bok przodem i tyłym za linę oburącz, jednorącz, w kwadracie, w kuczce (liną), wyrywanie kołków z rąk.

Mocowanie na całe ciało.

Igrzyska dwójkowe, podnoszenie za łokcie, noszenie na barana, podnoszenie na kark i noszenie, stawanie na rękach (opierając się o głowę noszącego), chodzenie rakiem, wspieranie udami (przodem) na barkach noszącego, ręce oparte o krzyże, wyprostować się, ram. na biodra, 2-gi przewraca trzeciego (młynek), taczki (podnieść za głowę ze ziemi), piramidy dwójkowe i trójkowe.

Skoki: przygotowanie do skoku wolnego. Skok wolny w miejscu, wprzód (lewonóż i prawonóż), odbicie 1—2—3. Skok w wyż (do 5 koków rozbija). Skok w głąb, w przód, w bok, ze zwieszeniem, podmykiem. Skok z podporu (skok sportowy), (żaba). Wywijadła i skoki mieszane, skok do podporu, odboczka, zawrotka, odwrotka, (bokiem sportowy, odwrotnie nogi posobnie), przeskok kuczny, skok dosiężny, 1. przy ścianie, 2 do niższego worka, skok (dwójskok i trójskok).

Ćw. w biegu 50 m., 100 m., z płotkami 100 m. z przeszkodami.

Ćw. w rzucie dyskiem — kamieniem 7·5 kg.
Gry i zabawy.

### Metoda lekcyjna.

I. Musztra — ćw. postaw, (ćw. wolne) laską — korowody.

II. Ćw. w zwieszeniu (drabina, łata, żerdź do skoku trzymana przez współćwiczących).
III. Ćw. równoważne wolne lub na przyrządzie.
IV. Ćw. tułowia (ramion, skłon wprzód).
V. Zabawa (lekka, bieżna) piłką.
VI. Chód i bieg (na palcach, w przemianie nóg) itp.
VII. Ćw. oporne (igrzyska, mocowanie, budowanie piramid, rzuty).
VIII. Skoki.
IX. Ćw. oddechowe w miejscu lub pochodzie.

Uczestnicy kursu byli z następujących powiatów: lwowski (12), bobrecki (1), buczacki (2), rudecki (5), skałacki (3), Sądowa Wisznia (3), trębowelski (6), kamionecki (4), przemyślański (7), złoczowski (2).

W ten sposób próba zrobiona i to udale, jak zapewniają kierownicy ćwiczeń, którzy w zadowoleniu znajdują nagrodę za trud. Mamy szereg ludzi na wsi, którzy wiedzą, co jest Sokół, do czego służy i jak go prowadzić.

Kurs zakończono rodzajem egzaminu, który wypadł udatnie i wieczornicą w Sokole III., w którego sali wykłady teoretyczne się odbywały.

## Sprawy Związku sokolego.

**Przewodnictwo Związku.** 11. posiedzenie d. 3. stycznia. Obecni: prezes i wydziałowi Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Wyrzykowski.

Przyjęto do wiadomości złożenie przez członków Sokoła-Macierzy na pomnik dla ś. p. Antoniego Durskiego dalszej kwoty 255 K. 22 h., na dar grunwaldzki 471 K. 40 h. i na gniazda kresowe 323 K. 50 h.

Przyjęto do Związku z policzeniem od 1. stycznia 1910 r. i przydzielono do okręgu I. założone w r. 1910 gniazdo sokole w Szczakowy.

Sokołowi w Drohobyczu pozwolono urządzić uroczystość poświęcenia sztandaru w jednym dniu (4. lub 5. czerwca), przyczem zauważono, że wolno mu wysłać gwoździe do wszystkich gniazd związkowych. Udzielenie zezwolenia na zaproszenie delegatów gniazd z innych okręgów należy do prezesa Związku, urządzenie wycieczki gniazd Okręgu V. do Wydziału tego okręgu.

W sprawie honorowej d. R. i Z. w B. wydano wyrok, wzywający ich do wzajemnego odczytania oświadczeń wobec osób, które były świadkami zajścia. W razie niezastosowania się ich do tego wyroku, sprawa ma wrócić do Związku.

Komitetowi towarzystw polskich uczestniczących w III. kongresie międzynarodowej hygieny szkolnej w Paryżu w r. 1910 uchwalono wypłacić 200 K. na wydanie broszury p. t. „Les écoles polonaises et leurs conditions hygiéniques“.

Sokołowi w Guesnain koło Douai we Francyi uchwalono posłać wydawnictwa nasze, ustawy i druki.

W spr. lustracyi gniazd śląskich uchwalono zwrócić się do d. Wydląki.

Uchwalono zawiadomić wszystkie gniazda związkowe o wykluczeniu ze Sokoła III. we Lwowie W. M., zasądzonego za zbrodnię popełnioną z chęci zysku na karę 6-miesięcznego więzienia.

12. posiedzenie d. 10. stycznia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Biega, Czarnik, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek i Wyrzykowski. Usprawiedliwił nieobecność d. Czaykowski.

Sokołowi w Sieniawie sprostowano rachunek wkładek.

Sokołowi w Janowie uchwalono dać trzy przyrządy gimnastyczne wartości 435 K. z funduszu Kościuszkowskiego na spłatę ratalną.

Wyrok Wydziału Sokoła w S. opiewający na wykluczenie dha K. uchwalono znieść z powodów formalnych i wezwać tenże Wydział do zmiany statutu towarzystwa w tym kierunku, aby odpowiadał statutowi wzorowemu i postanowieniom zawartym w statucie Związku.

Przeprowadzono dalszą dyskusyę nad materyałem, mającym się przedłożyć ankiecie.

17. posiedzenia d. 13. stycznia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Biega, Czarnik. Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Sprawę naczelnika Sokoła w Żywcu z dyrekcyą miejscowej szkoły realnej przekazano d. Rowińskiemu z Krakowa do zbadania na miejscu.

Sokołowi w Tłumaczu uchwalono dać przyrządy wartości przeszło 700 K na spłatę po 200 K. rocznie.

Sokołowi w Czortkowie pozwolono spłacać zaległą wkładkę w ratach miesięcznych po 20 K.

Wysłuchano zajmującego referatu dha Panka o wychowaniu fizycznem, jako materyału mającego się przedłożyć ankiecie.

## Sprawy Okręgów.

**I. Okręg** urządził okręgowy kurs od 27 grudnia do 2 stycznia br. Program był następujący: (od 27—31 grudnia ćwiczenia wolne i na przyrządach według programu wydanego przez Związek a rozszerzonego stosownie do wćwiczenia uczestników kursu. Dnia 2 i 3 stycznia ćwiczenia dla uczestników gniazd, gron nauczycielskich i uczestników kursu w nauce strzelania, robieniu karabinem, mustrze i lekcya okazowa ćwiczeń z krytycznem omówieniem,

W dniu 4 stycznia miało się odbyć posiedzenie grona okręgowego, na którem miało być omówione: reorganizacya grona okręgowego sprawozdanie ze zlotu grunwaldzkiego i zlot doraźny w r. 1911.

O przebiegu tak kursu jak i posiedzenia grona nie otrzymało Przewodnictwo dotąd wiadomości.

**III. Okręg** odbył posiedzenie wydziału w dniu 18. listopada, na którem miał się ukonstytuować wydział i grono nauczycielskie, miano następnie omówić zlot grunwaldzki, sprawę dzielnic, ściślejszą organizacyę w łonie gniazd, zawody okręgowe w r. 1911 i inne sprawy.

O przebiegu tego posiedzenia Przewodnictwo Związku dotąd nie otrzymało wiadomości.

**V. Okręg** przygotowuje zlot doraźny. Szczegółów jeszcze nie ustalono.

**VII. Okręg** urządził od 5 do 10 stycznia kurs narciarski (szczegółowe sprawozdanie w N-rze).

Wydział nadesłał do Przewodnictwa Związku sprawozdanie: Kurs obejmował naukę jazdy na nartach, kartografię i wolne ćwiczenia przeznaczone na tegoroczne zawody. Kurs odbył się w Worochcie, pomieszczenie znaleziono w jednej z wil bardzo tanio (po 1 K od osoby). Uczestniczyło w nim 7 gniazd 10 uczestników. Czas dzienny przepędzano na wolnem powietrzu, wieczorem przerabiano program zawodów teoretycznie. Kurs prowadził druh Świątkiewicz. Kartografii uczył dh. Jan Koszykowski naucz. gimn. w I. gmin. polsk. w Stanisławowie.

Są to dość skąpe wiadomości z życia okręgów. Niepokojącą jest cisza panująca, uporczywie niejako, w okręgu II. i IV.

VI. okręg miał podobno jakieś zebranie, nie można się jednak o niem wiele dowiedzieć.

W poprzednim N-rze wspomnieliśmy, że z okręgów tylko dwa przysłało żądane przez redakcyę „pamiętnika“ krótkie zestawienie przygotowań do zlotu. Otóż przysłał dh. Świątkiewicz i druh Długopolski z II. okręgu. Zresztą dotąd nikt nie odpowiedział. Redakcya ponawia pro-

śbę o przysłanie choć kilkunastu wierszy i prośbę zwraca do druhów sekretarzy i druhów naczelników okręgów. Jedni lub drudzy mogą przecież to uczynić.

## Nasi po za związkami.

Mimo licznych usiłowań, aby utrzymać ścisłą łączność z gniazdami istniejącemi pojedynczo w świecie, nie utrzymującymi stosunków ze sobą żadnych z obawy, aby nie dały powodu rządom zaborczym do występowania przeciw nim i nienaraziły przez to bytu na zniszczenie, — i w ten sposób podać im przynajmniej drogą pośrednią wzajemne wiadomości — nie zawsze się to udaje. Trzeba wyłapywać wiadomości skąpe po dziennikach i z nich układać obraz tego co się dzieje. Jeżeli jednak trudno dostać jakieś wiadomości o sokole w Mińsku lub Wilnie to już łatwiej dotrzeć do sokoła w Moskwie, Kijowie lub Petersburgu a utrzymywać można stosunki ze sokołem w Liège czy w Paryżu. A przecież nie przyjdzie nikomu z tych sokołów ua myśl przesłać tutaj jakąś wiadomość o sobie. Niech ta wymówka będzie nowem wezwaniem do pamiętania o nas nietylko w dniach wielkich uroczystości narodowych.

Obecnie dzielimy się z druhami smutną wiadomością. Dzienniki przyniosły suchą wiadomość, że Sokoła w Mińsku na Litwie zamknięto, opieczętowano książki i bibliotekę i lokal, wreszcie 12. stycznia zabrano bibliotekę, składającą się z 808 tomów. Tym czynem ostatnim zadano cios niemal śmiertelny temu gniazdu, bo gdyby nawet pozwolono mu istnieć dalej po jakimś czasie, to biblioteki pewnie nie oddadzą Moskale, bo ona głównie kłuła ich w oczy i na nią, jako na główny czynnik uświadomienia narodowego czychała łapa grabieżcy. Sokół w Mińsku składał się przeważnie ze sfer mieszczańskich uprawiał gimnastykę jak umiał, choć trudno to szło z powodu braku odpowiedniego nauczyciela, nią utrzymywał ścisłą łączność między członkami, na których oddziaływał narodowo urządzając częste przedstawienia amatorskie, aby dać polską zabawę i uczyć polskiej mowy i powiększając stale bibliotekę polską, która cieszyła się wielkiem wzięciem. To wszystko zadecydowało wśród „istinno russkich“ którzy w Mińsku myślą o założeniu sokoła rosyjskiego, „są bowiem propagatorami wzajemności słwiańskiej“, o istnieniu sokoła polskiego i tak długo bawili się denuncyacyą aż swego dopięli.

Drogą uboczną otrzymujemy następującą wiadomość z Mińska:

Losy „Sokoła“ mińskiego rozstrzygają się obecnie. W numerze przednoworocznym „Mińskoje Słowo“ z nieukrywanem zadowoleniem oświadcza, że śledztwo wykryło cały szereg przestępstw. A więc znaleziono ustawę „drukowaną po polsku“, udowodniono jakoby, że zarząd w języku polskim załatwiał czynności biurowe. Słowem „panowanie języka polskiego“, zdaniem „Minsk. Słowa“ było w Sokole zupełne. Organ sławetnego Schmidta na podstawie tych zbrodni dochodzi do przeświadczenia, że Sokół zamienił się „w organizacyę polityczną polską“. Dalej „wykryło“ jakoby śledztwo, że posiada on trzy sekcye: męską, żeńską i nauczycielską, że (to straszne!) „mężczyźni uprawiają ćwiczenia gimnastyczne osobno od kobiet“. W końcu organ zw. nar. ros. dowiedział się, że sekcya nauczycielska co tydzień odbywała swe zebrania, na których rozstrząsała „wszystkie kwestye programowe, nie wyłączając oczywiście i taktycznych“.

Wszystkie te rewelacye „Minsk. Słowa“ należą do rzędu bzdurstw tak oczywistych, że wiarę dać im może ten tylko, kto gwałtownie chce być przekonanym.

Sokół w Petersburgu istnieje już lat pięć. O tej pięcioletniej działalności pisze „Dziennik Petersburski“ w sposób następujący;

Pięć lat upłynęło od czasu, gdy z inicyatywy młodzieży polskiej nad Newą, popartej czynnie i energicznie przez prof. Józefa Ziemackiego, powstał „Sokół“. Wieluż to ludzi dobrej woli, prawdziwych obywateli ojczyzny, pracowało usilnie nad założeniem towarzystwa hartu i dzielności, wiele to kosztowało trudu i zabiegow utrzymanie jego istnienia. Mimo wszelkie trudności i ograniczenia, mimo wszelkie napaści nieświadomych „Sokół“ w stolicy Rosyi jest, świadczy o naszem poczuciu narodowem, o dążeniach chlubnych, których nie potrafiły zmrozić chłody Północy, ani potężny bożek — Mammon. Cześć ludziom dobrej woli! wytrwałym cześć! Przed nami leżą sprawozdania z pięciu lat działalności, „Sokoła Polskiego“ i nie możemy się powstrzymać od wymienienia nazwisk osób najbardziej zasłużonych. Więc przedewszystkiem ci, którzy rozpoczęli agitacyę założenia „Sokoła“: pp. J. Ziemacki, I. Jasiukowicz, A. Wolski, J. Nowakowski, Morzycki, Barchwitz, Skąpski, Heidenreich, Biegański, panna Piekarska; dalej dzielnie pracujący od czasu założenia towarzystwa do chwili obecnej: członek honorowy i członek zarządu prof. J. Ziemacki, prezes obecny dr. J. Hattowski, wiceprezes mecenas J. Nowakowski, sekretarz Barchwitz, naczelnik J. Biegański, wreszcie pełni energii i poświęcenia pp. J. Jasieński, B. Duchowska, S. Pacowska, S. Wysocki (jun.), E Bossakowski, Z Borawski, Sucharzewski, E. Kwieciński, A. Sadowski, S. Górski i wielu innych.

Pomimo jednak wielkich wysiłków ze strony wydziałów towarzystwa, chętnej pomocy ze strony członków i niektórych naszych tu instytucyi, jak np. „Zachęty“, Sokół nie rozwinął swej działalności szeroko i intensywnie. Wina w danym razie spada nie na wyznawców wzniosłej idei, lecz na brak pieniędzy — obojętność kolonii i młodzieży — warunki bytu w państwie, gdzie często ginie wszelka inicyatywa, wszelka energia i zapał, rozumienie szersze objawów życia, znaczenia pierwszorzędnego dla nas towarzystw, które służą doskonałemi szkołami obywatelskiej pracy w zrzeszeniu,

Bardzo szczegółowo omawia ten „Dziennik“ finanse Sokoła petersburskiego i niedomagania ich i powody tych niedomagań. Z wywodów tych wynika, że finansowo towarzystwo się nie podnosi lecz brnie dalej długi co nie przedstawia przyszłości bardzo różowo. Dług wynosił w r. 1909/10 6.113 rubli a na rok bieżący przewidują nową pożyczkę w wysokości 2 tysięcy. Dochody z wkładek maleją, liczba członków z 583 płacących w r. 1906 zmalała na 298, maleją też skutkiem tego i dochody inne. Są zatem jakieś duże niedomagania czy w gospodarce, czy w prowadzeniu towarzystwa, niewiadomo, bo tego artykuł z którego czerpiemy wiadomości nie wyjaśnia, żali się jeno na brak poparcia przez młodzież i kolonię polską tak że i liczba ćwiczących studentów i dzieci nie wielka.

Sprawozdonie z piątego roku istnienia i działalności „Słowa Polskiego“ ułożone jest starannie i drobiazgowo (szkoda, że przyszło za późno Red.).

Oprócz zwykłych czynności zarządu, grona nauczycielskiego, oględzin lekarskich, komisyi dochodowej, chóru sokolskiego, biblioteki i czytelni, znajdujemy ciekawe sprawozdanie ze zlotu Sokolstwa polskiego w Krakowie r. b., ogniście skreślone przez p. J. Barchwitza, pisze dalej „Dziennik“ i podaje dalej garstkę szczegółów: Liczba ćwiczących w porównaniu do roku sprawozdawczego poprzedniego zwiększyła się ze 115 na 127, różnicę tę dają dzieci, w r. 1908/9 było ich 18, w r. 1909/10 — 46. druchen za to mniej o 4 i dorostu o 4. Przypominamy że w r. 1906/7 ćwiczących było 135, w r. 1907/8 około 158 (ostatnia cyfra niepewna). Sekcye sportowe są stałem nieszczęściem „Sokoła“. Najdłużej, bo więcej niż rok przetrwała sekcya jazdy konnej p. Jasieńskiego, rok trwała sekcya szermiercza, nie doszły wcale do skutku w pięcioletnim okresie sekcye: kolarska, wioślarska, strzelecka, łowiecka, boksu i futbalu.

Wynikałoby z tego, że zadania tego Sokoła są bardzo szeroko zakreślone i kto wie czy nie zaszeroko i czy właśnie to nie jest powodem kłopotów pieniężnych i poważnych, a ponurych myśli, któremu kończy się artykuł:

Na mocy wszystkiego przytoczonego wyżej widzimy jak w krytycznem położeniu znajduje się jedna z najenergiczniejszych instytucyi naszych. Groźba zamknięcia z powodu braku pieniędzy wisi nad głowami jak miecz Damoklesa, nie pozwala zwrócić uwagi na te niedokładności, które po części słusznie zarzucają „Sokołowi". Trzy pozostają według nas wyjścia z obecnego położenia. Albo postarać się o zwiększenie dochodu z występów poza gniazdem, albo wyzyskać w jakikolwiekbądź nowy sposób lokal Towarzystwa, albo zachęcić do ćwiczeń nietylko względami hygienicznemi, lecz i sportowemi, t. j. współzawodnictwa, oraz materyalnemi.

Można też kombinować wszystkie trzy elementy. Słyszeliśmy, że już powstają wśród sokołów jakieś projekty.

O „polskiem towarzystwie gimnastycznem w Moskwie" możemy mieć wiadomość na podstawie sprawozdania jakie wydało za drugi rok swej działalności. I tu spotykamy znany objaw: Z bardzo wielu członków, którzy przystąpili przy założeniu towarzystwa, zaraz w drugim roku odpadła część. Powodem tego rozległość miasta, rozrzucenie po niem Polaków i trudność utrzymywania z nimi stosunków. Nie łudzili się jednak długo w zarządzie nadzieją, że się to poprawi, ale wykreślili tych, co się mimo upomnień nie zgłaszali.

Posiadają grono nauczycielskie z 12 druhów — któremu przewodzi druh Kazimierz Weichert; grono opracowało szczegółowy plan ćwiczeń. Na ćwiczenia uczęszczają dość regularnie; średnia liczba wynosiła 31 a bywało na ćwiczeniach i po 50 druhów. Zaczęły i kobiety chodzić na ćwiczenia ale nie trwało to długo, gdyż są to pracownice w różnych zakładach przemysłowych i nie można dla nich stworzyć osobnych godzin. W czasie od 15 września 1909 do 15 maja 1910 było 59 lekcyi. Nie udały się również ćwiczenia dzieci. Urządzono jeden występ publiczny, w którym brało udział 34 druhów.

Istnieje osobna sekcya sportowa, która ma grupy: narciarzy (36), łyżwiarzy (28), wioślarzy (34) i cyklistów (23). Każda z tych grup rozwija się normalnie, urządza własne wycieczki i t. p. Oprócz tego urządzono wspólną majówkę całego towarzystwa, w której wzięło udział 60 osób. Finansowa strona towarzystwa jest korzystna. Najważniejszą pozycyę stanowi komorne lokalu ze salą, co wynosi 600 rubli. Urządzenie gimnastyczne mają własne, dostateczne. Członków mają 180.

Obecny zarząd stanowią: Lucyan Godycki-Cwirko przewodniczący i zarząd: Marceli Ostrowski, Kazimierz Weichert, Feliks Żołędowski, Artur Odlanicki-Poczobut, Władysław Berger, Julian Penkala, Ignacy Korsak, Bolesław Jasiński, Stanisław Gaszyński i Adolf Izdebski.

## Sokoli kurs narciarski w Worochcie.

Ośnieżona Worochta, jedna z najpiękniejszych miejscowości w wschodnich Karpatach, doskonały teren dla sportów zimowych, wykorzystywany już od lat kilkunastu przez c. i k. armię dla ćwiczeń narciarskich, gościła tym razem uczestników sokolego kursu narciarskiego

Kurs ten odbył się staraniem stanisławowskiego okręgu sokolego i był nowym, wymownym dowodem, że sokolstwo dostosowuje się chętnie i z całą świadomością sprawy do nowych prądów w dziedzinie ćwiczeń fizycznych. Po zeszłorocznym związkowym kursie gier i zabaw, urządzonym w Skolem, jest okręgowy kurs narciarski, odbyty w Worochcie najdonioślejszym momentem w procesie dostosowywania systemu ćwiczeń sokolich do dzisiejszych pojęć o wartości ruchu na wolnem powietrzu.

Urządzenie okręgowego kursu narciarskiego w naszych stosunkach jest, a właściwie było dotąd rzeczą wcale trudną, po pierwsze, wskutek tego, że w sporcie narciarskim liczyć się musi i z terenem i stanem śniegu i stosowną, dogodną dla uczestników porą, a po drugie, żadnego doświadczenia za sobą w tym kierunku nie mamy, gdyż myśl ta w sokolstwie jest zupełnie nową.



Sokoli kurs narciarski w Worochcie: Uczestnicy kursu narciarskiego.

Kiełkowała jednak już od dwu lat wśród kilku członków stanisławowskiego grona okręgowego, a wybór Doliny na miejsce odbycia zeszłorocznego zimowego kursu okręgowego wynikł już jedynie z chęci naczelnika Świątkiewicza, zaznajomienia naczelników innych gniazd okręgu ze sportem narciarskim. Teren jednak, wymagający szczególnie pomyślnego śniegu i właśnie brak tegoż niemal zupełny nie pozwoliły na należyte wykorzystanie kursu dla ćwiczeń narciarskich, miejsce których zajęły ćwiczenia na zlot grunwaldzki. Kulminacyą bowiem naszej zimy jest koniec stycznia i początek lutego; zimowe kursa okręgowe przypadają natomiast zawsze na ferye gr. kat. świąt Bożego Narodzenia, a więc w pierwszych dniach stycznia, w którym to czasie zima nie będąc w dolach należycie ustaloną, nie daje pewnego, sportowi narciarskiemu sprzyjającego śniegu. Dlatego zapewnienie piszącego, że w tym czasie pewny śnieg znaleźć można jedynie głębiej we wnętrzu Karpat, odniosło swój skutek, tak, że naczelnik Świątkiewicz, niełatwo zrażający się, napotkanemi trudnościami, postanowił tam szukać miejsca dla następnego, właśnie odbytego kursu. Z wyborem miejsca nie wahał się teraz długo, gdyż Worochta, najwcześniejszej w Karpatach pokrywając się śniegiem, oddawna słynie swym terenem, jakby dla nart umyślnie stworzonym, nadto swym Dworkiem Czarnohorskim i w zimie otwartym, zapewnia zimowym gościom wygodny przytułek.

Tu też przyszedł do skutku pierwszy sokoli kurs narciarski.

Uczestników kursu było stosunkowo nie wiele, bo zaledwie 10, z woluntaryuszami 14. Dziwne, że gniazda, jak Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Kuty, Delatyn kursu

nie obesłały, gniazda, które przedewszystkiem są powołane do kultywowania tego sportu, jako leżące w bezpośredniem gór sąsiedztwie.

Prócz ćwiczeń narciarskich weszły w program kursu ćwiczenia wolne na zawody VII. okręgu w roku bieżącym urządzić się mające, a nadto ćwiczenie się w czytaniu map szczegółowych podług wskazówek d. Jana Koszykowskiego ze Stanisławowa.

Dzień przed otwarciem kursu wyruszył do Worochty dh. Świątkiewicz celem przygotowania kwater, których dostarczył częścią Dworek Czarnohorski, częścią willa Jasna Polana.

Przebieg ćwiczeń był następujący:

Dnia 5. stycznia rano o $^1/_2$ 9 przyjazd i rozmieszczenie po kwaterach. Po śniadaniu teoretyczne pouczenie o budowie narty i uprzęży alpejskiej i ćwiczenia w przypinaniu i odpinaniu nart. Następnie wymarsz na Stoupy pod Średnią, gdzie rozmaite sposoby wstępowania pod górę i łatwe proste zjazdy.

Dnia 6. stycznia o godz. 7 rano wymarsz na Szymszor, ćwiczenia jak 5-go, nadto zjazdy płużeniem przy śniegu dość niepomyślnym; o 3 pop. powrót. Wieczorem teoretyczne pouczenie o zawodach okręgowych, następnie czytanie mapy.



Sokoli kurs narciarski w Worochcie: Wycieczka na Średnią.

7. stycznia całodniowa wycieczka przez Średnią i Mikulinkę do Jabłonicy. Dzień ten dostarczył wycieczkowcom niezatartych wrażeń, na które złożyły się kilkorazowe branie Mikulinki w dół do Jabłonicy, dającej zjazd idealny, tudzież serdeczna gościna doznana u jednego z jabłonickich huculów. Późnym wieczorem wrócono tą samą drogą do Worochty, gdzie stromy stok Średniej, zjeżdżany „po omacku“ dał się narciarzom nieco we znaki. Część uczestników kursu, czując w sobie stosowną po temu siłę tak w pokonywaniu trudności terenowych, jak i oryentowaniu się w górach, odbyła tego samego dnia wycieczkę na Kukul pod wodzą dha J. Koszykowskiego.

8. stycznia. Ćwiczenia na Stoupach i przejażdżka przez Średnią i Szymszor; zjazd przykrem zboczem Szymszoru i do Prutu. W wycieczce tej uczestniczył piszący.

9. i 10. stycznia przy wybornym stanie śniegu ćwiczenia w wężowaniu z kijem i bez kija na Łysince ponad sanatoryum księży.

Dojście do skutku tego pierwszego narciarskieao kursu w sokolstwie uważam z wielu względów za doniosłe. Składają się na to: po pierwsze wskazanie naczelnikom gniazd prowincyonalnych jednej z najpiękniejszej gałęzi ćwiczeń fizycznych; po drugie: kurs ten przez uczestniczenie w nim jednostek z miast rozmaitych stanie się niezawodnie najlepszym środkiem do wzbudzenia zainteresowania się tym sportem na prowincyi; po trzecie: zostawiwszy w uczestnikach niezatarte wrażenia, odniesione na widok w białą szatę przyodzianych gór ojczystych stał się środkiem, wiodącym najprostszą drogę do wzmożenia i uogólnienia zimowego ruchu turystycznego w ich wnętrze.

Worochta, dnia 10. stycznia 1911.

*H. Gąsiorowski.*

---

# Kronika sokola.

***Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.***

---

**„Wiadomości sokole“**, dodatek do „Przewodnika gimnast. „Sokół“ dla członków Sokoła w Stanisławowie. Tak opiewa nagłówek nowego wydawnictwa sokolego. Ma ono wychodzić regularnie w pierwszych dniach każdego miesiąca i zawierać, oprócz artykułów treści ogólniejszej, krótkie sprawozdania z czynności VII. Okręgu, z prac Wydziału, Grona nauczycielskiego i Komisyi tak stanisławowskiego gniazda jak i innych gniazd stanisławowskich (czy w mieście tylko, czy w całym Okręgu istniejących?). Nowemu wydawnictwu życzymy spełnienia podjętych zadań.

**„Przegląd sokoli“**, organ Okręgu I. sokolego, ukończył drugi rok swego istnienia. Dotychczas wychodził jako dwutygodnik, od 1. stycznia 1911 r. będzie wydawany jako miesięcznik. W słowie od Redakcyi przebija się słuszny żal na brak poparcia nawet ze strony gniazd Okręgu I., nie mówiąc już o tem, że 100 gniazd sokolich pozaokręgowych nawet nie wie, a raczej nie chce wiedzieć o istnieniu tego wydawnictwa. Podzielamy wiarę Redakcyi, że się to zmieni na lepsze.

**Niżankowice** W marcu 1909 założono w naszej mieścinie gniazdo sokole. Ludzie dobrej woli mieli wobec apatyi mieszkańców do pracy narodowej wiele do pracy i zwalczenia, — przezwyciężono jednak trudności i możemy powiedzieć, że żyjemy — żyjemy życiem sokolem i narodowem i mamy nadzieję, że przyciągniemy pod nasz sztandar wszystkich, dla których praca nad odrodzeniem nie jest obojętną.

Mimo szczupłej garstki członków wysłał tutejszy „Sokół“ na Zlot do Krakowa 18 druhów mundurowanych z czego 14 ćwiczących — braliśmy udział w obchodach grunwaldzkich urządzanych przez gniazda okoliczne, tudzież w uroczystości 25-lecia „Sokoła“ przemyskiego, pozatem uprawiamy stale gimnastykę, na którą uczęszcza przeciętnie 8-miu druhów.

Niezapominamy również i o własnym budynku, gdyż z inicyatywy Wydziału zobowiązali się członkowie gniazda złożyć w pewnym czasie na ten cel około 2.500 kor. — z czego blisko połowę już złożono w gotówce.

W lipcu br. otrzymał „Sokół“ w darze od obecnej druhini Stefanii ze Staniszewskich Hatschierowej sztan-

dar, — poświęcony w dniu 25. września br. przez ks. biskupa Karola Fischera w Przemyślu.

Uroczysość poświęcenia sztandaru połączona z odsłonięciem tablicy pamiątkowej obchodu grunwaldzkiego sprawionej staraniem „Sokoła" — wypadła u nas wspaniale — dzięki poparciu sokolstwa przybyłego w liczbie około 120 z okolicznych gniazd.

Ze strony Związku sokolego przybył dh. Janikowski — który gorącą przemową zachęcił do dalszej wytrwałej pracy.

Po uroczystości poświęcenia sztandaru odbyły się ćwiczenia ze Zlotu Grunwaldzkiego a to: wolne, lancami, kosami i karabinami — prowadzone przez Naczelnika VI. Okręgu. dha Złotnickiego.

Wzsystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia domowego naszego święta składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać".

**Stanisławów.** „Wiadomości sokole" stanisławowskie podają, że komisye lokalne okręgowe a to wydziału za. łatwiła kilka drobnych spraw zaś grona nauczyc. rozpatrzyła projekty ćwiczeń wolnych, które mają być ćwiczeniami zawodniczemi i przyjęła trzy z projektu dha Świątkiewicza, i po jednem z projektów dha Hamburgera i dha Artychowskiego.

O kursie narciarskim piszemy na innem miejscu.

Z życia w gnieździe podaje takie zdarzenia:

Na jednem z ostatnich posiedzeń wydziału na wniosek d. Krügera, przewodniczącego komitetu zabawowego, powzięto uchwałę, aby w przyszłości dochody, przez ten komitet uzyskane, przeznaczać na utworzenie stałego funduszu zapasowego z przeznaczeniem w części na sprawy zlotowe i delegacyjne, a w części na przebudowę drugiego frontu gmachu „Sokoła" od nowej ulicy, co, jak wykazały badania fachowców, tylko znacznym nakładem pieniężnym dokonane być może. Z wiosną rb. postanowiono bramę w baszcie od placu Mickiewicza zamurować i przenieść ją do nowej ulicy. Uzyskaną w ten sposób w baszcie nową ubikacyę postanowiono przeznaczyć na kancelaryę, której potrzeba dziś już dotkliwie odczuwać się daje. Górne ubikacye zostały przeistoczone w ten sposób, że salę tam znajdującą się, a bez wyraźnego dotąd przeznaczenia, zamieniono na drugą salę ćwiczebną, dając jej odpowiednie urządzenie w wyraźnym charakterze szwedzkim, kosztem około 1.500 Koron. Ćwiczą się tam przeważnie dzieci od 7 do 10 lat mające; szatnię urządzono im w przyległej izbie, którą zajmowało dotąd grono nauczycielskie, to ostatnie zaś znalazło swe pomieszczenie w 2 ubikacyach od frontu, zajmowanych dotąd przez Tow. „Młodzież polska".

Oddział gier i zabaw ruchowych „R e w e r a" przyszedł z nowym projektem wydzierżawiania, względnie nabycia placu na boisko, którym wydział przez wybrany osobno komitet gorliwie zaopiekować się przyrzekł.

Szermierka w 2 oddziałach, jeden metodą włoską pod kierunkiem d. Koniecznego, a drugi metodą francuską d. Dziubińskiego cieszy się liczną frekwencyą.

W ostatnich czasach sformował się ponownie chór sokoli pod kierownictwem d. Uruskiego, który w wieczorze listopadowym pierwszym zaprezentował się występem. Odbywa stale próby, ma za cel pielęgnowanie pieśni polskiej z wyłącznem przeznaczeniem dla celów „Sokoła".

Zdaje się, że wielokrotnie na walnych zgromadzeniach powtarzane życzenie, aby na sali „Sokoła" mogła znaleźć pomieszczenie scena, urzeczywistnionem zostanie w tym roku, bo nawet przygotowuje się na pierwsze inauguracyjne przedstawienie sztuka Fredry „Zemsta za mur graniczny".

Wydział naszego gniazda wyraził na posiedzeniu z dnia 2 grudnia zr. pełne uznanie i serdeczne podziękowanie za niezwykle gorliwą i pełną poświęcenia pracę podczas przygotowań do V. Zlotu grunwaldzkiego w Krakowie tak druhowi naczelnikowi Horbowemu, jak też i całemu gronu nauczycielskiemu. Każdy, kto brał udział w ćwiczeniach zlotowych, wie, jak ciężką była praca przygotowawcza i przyzna, że wyrażone przez wydział uznanie zupełnie zostało zasłużone.

Kończy się ten rejestr wiadomości wzmianką, że gniazdo stanisławowskie liczy już ćwierć wieku swego istnienia, istnieje bowiem od sierpnia 1884, Jubileuszu jednak nie obchodziło, bo stał na przeszkodzie w r. 1900 zlot w Czerniowcach.

## OGŁOSZENIA.




**Odpowiedzialny redaktor Dr. Stanisław Korytko.**

**Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.**

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.

Papier z Fabryki Czerlańskiej.